

Ewangelia przeżyta: towarzysze podróży

Sztuka nauczania

Podczas pandemii, podobnie jak inni koledzy, prowadziłem lekcje za pośrednictwem mediów cyfrowych. Na początku była to nowość, a więc było pewne zaangażowanie ze strony chłopców, ale z czasem niektórzy sprytni znaleźli sposób, aby robić coś innego, powoli wycofuje się z lekcji. Wśród tej różnorodności reakcji na moje zaangażowanie w te kwestie starałem się nie okazywać preferencji czy aprobaty, ale zawsze kładłem nacisk na osobistą odpowiedzialność, co w czasach kryzysu było z pewnością trudniejsze. Prawdziwy dylemat pojawił się jednak w momencie wystawiania ocen, również dlatego, że wyraźnie widziałem, jak w zadaniach pisemnych, które mi przysłał, brakowało oryginalności, by nie powiedzieć, że zostały skopiowane. Pewnego dnia zapytałem samych uczniów, jak i co zrobiliby na moim miejscu. Była to okazja do szczerego sprawdzenia ich udziału lub jego braku. I - to mnie poruszyło - oni sami wydali werdykt. Był może nigdy wcześniej nie miałem takiej lekcji życia. (G.P. - Słowenia)

Wspólne przeżycie kryzysu

Nie udało nam się mieć dzieci i ta "porałka" sprawiła, że oboje postawiliśmy wszystko na naszą karierę. Po 24 latach, nasze małżeństwo było w kryzysie. Wydawało się, że on mi ucieknie. Kiedy zrozumiałam, że przechodzimy od miłości ludzi młodych do miłości dorosłych, zdecydowałam, że to do mnie należy zrobić pierwszy krok i poproszę matkę, aby zabrała mnie do specjalisty. Po powrocie do domu, wyraźnie zdenerwowany, wyznał, że nie miał pojęcia, że tak bardzo cierpi i przeprosił mnie. Prosiłem Boga o pomoc, modliłem się. Pomyślałam, że dobrze byłoby zostawić tę pracę, która doprowadziła mnie do tego by przodować i starałem się być bardziej obecna w domu, bardziej czuła i wyrozumiała. Potrzeba było dużo siodocy i cierpliwości, ale teraz nasz związek dojrzewa, i nie jest już zależny od tego co wydawało się nam niezbędnym gdy byliśmy młodzi. Dzisiaj sąsiedzi są jeszcze kilka lat temu nie do pomyślenia, takie jak: "Nie mógłbym bez ciebie żyć". Jesteśmy jak dwoje towarzyszy w podróży, wiadomości dotyczące do realizacji Bożego planu wobec nas dwojga zjednoczonych. (S.T. - Włochy)

Nastoletni wnuczek

W czasie, gdy szkoła była zamknięta z powodu pandemii, mój nastoletni wnuczek stał się bardziej agresywny niż kiedykolwiek. Mieszkamy w tym samym domu i mógł powiedzieć, że jako babcia wychowywałam go, często zastępując rodziców; towarzyszyłam mu także w trudnych chwilach z jego szkolnymi kolegami i nauczycielami. Pewnego dnia jego reakcja na jedzenie, które mu nie smakowało, stała się nawet obraźliwa. Pierwsze myśli to były surowe osady, ale zaraz potem instynkt miłości sprawił, że najpierw poszedłem do kuchni, aby szybko przygotować deser, który lubi. Kiedy poczuł zapach z pieca, przyszedł do mnie, przytulił się i przeprosił mnie. Nic mu nie powiedziałem, jak gdyby nic się nie stało. Potem zaczął się otwierać i rozpoczął dialog, jaki od dawna się nie zdarzał. Kiedy wrócili jego rodzice, ku mojemu zaskoczeniu, powiedział, że w porównaniu z innymi szkolnymi przyjaciółmi, czuje się uprzywilejowany, że jego babcia mieszka w tym samym domu. (P.B. - Słowacja)

Nigdy więcej skarg

Często, zamiast być wdziaczynymi Bogu za to, co mamy i dzielić się z tymi, którzy tego nie mają, narzekamy na jedzenie, które nam nie smakuje, na ciasnotę naszych domów, brak pewnych ubrań i tak dalej. Zapominamy, że Jezus traktuje jako uczynione sobie wszystko to, co robimy dla naszych braci. To właśnie huragan Maria sprawił, że ja i inni przyjaciele zmieniliśmy swoje nastawienie, dając nam silny impuls do spojrzenia na potrzeby innych. Huragan Maria spowodował wiele ofiar i zniszczeń w naszym kraju. Wśród wielu pozostawionych bez dachu nad głowami była również rodzina mojego kolegi z klasy: rodzice i szóstka dzieci, którzy mieszkali w piwnicy i zostali bez niczego. Wraz z innymi kolegami z klasy zrobiliśmy listę potrzebnych rzeczy i zorganizowaliśmy zbiórki z pomocą ministrantów z mojej parafii. Kiedy poszliśmy dostarczyć zebraną "opatrność", było poruszające zobaczyć z jaką radością i wzruszeniem nasz kolega i jego rodzina przyjęli to wszystko. (Némesis - Puerto Rico)

redakcja: Stefania Tanesini

(z Ewangelii Dnia, Nowe Miasto, rok VI, n.5, wrzesień-październik 2020)

1 C. Lubich, Parola di Vita, październik 1995, pod redakcją F. Ciardi (Opere di Chiara Lubich 5), Città Nuova, Rzym 2017, s. 564-565.